# ZBROJA

Biuletyn Informacyjny Rady Stanowej Rycerzy Kolumba w Polsce
Październik 2020, Rok VIII/9 Nr 79

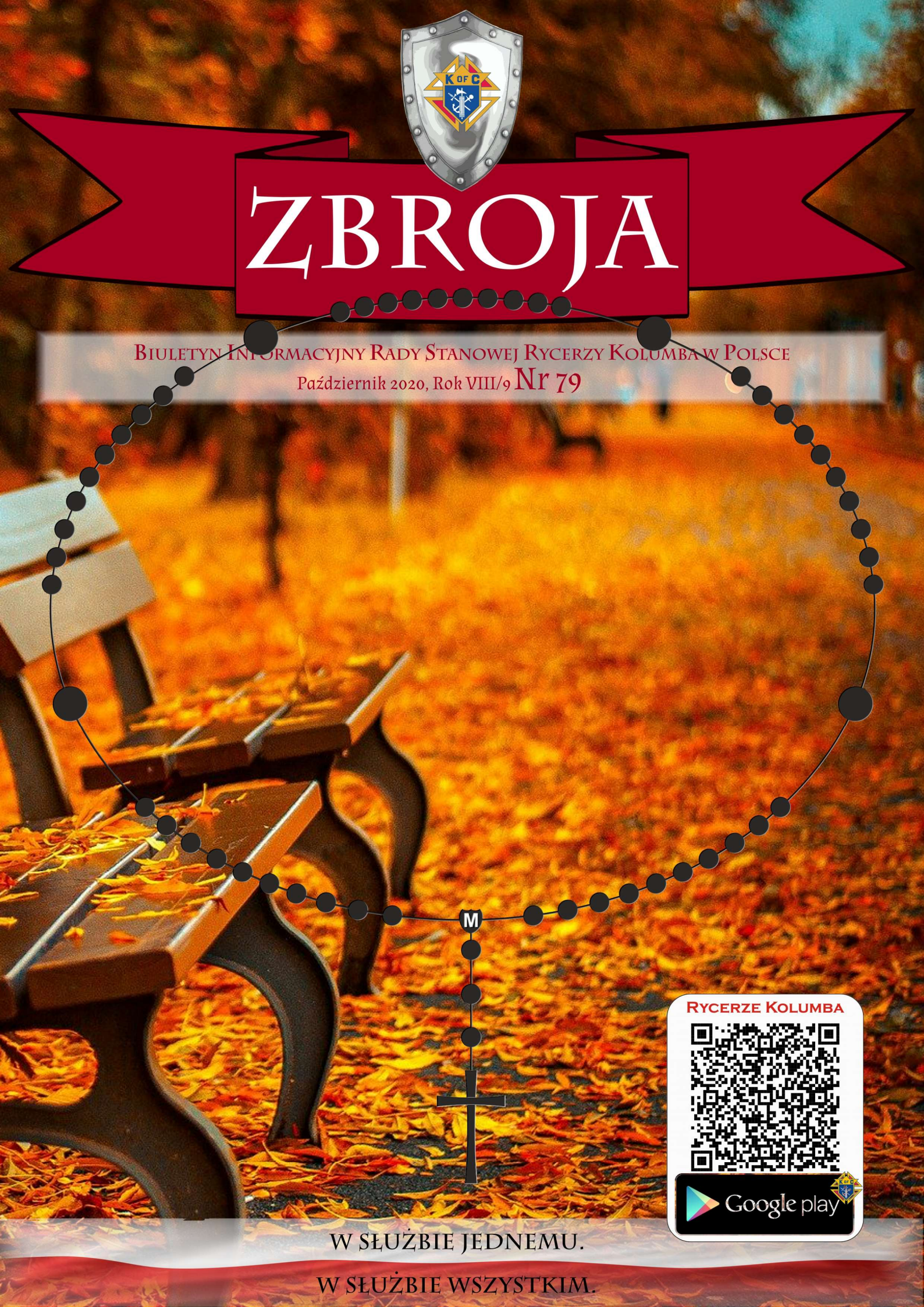

Rycerze Kolumba

Google play

W służbie jednemu.

W służbie wszystkim.

# W numerze


| | |
|---|---|
| Słowo Delegata Stanowego | 3 |
| Katecheza Kapelana | 4 |
| Homilia Abp. Wacława Depo | 6 |
| Wiara i rozum | 7 |
| Programy | 9 |
| Nowi rycerze | 10 |
| Czerwony Papież | 11 |
| List z Fundacji „Być Bardziej” | 17 |


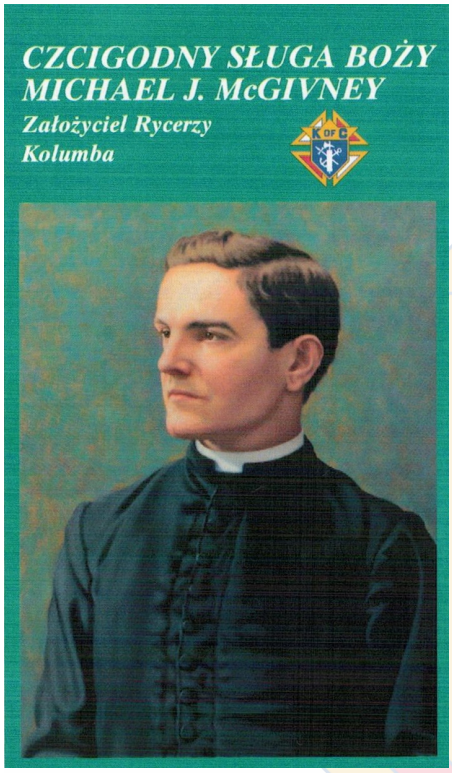


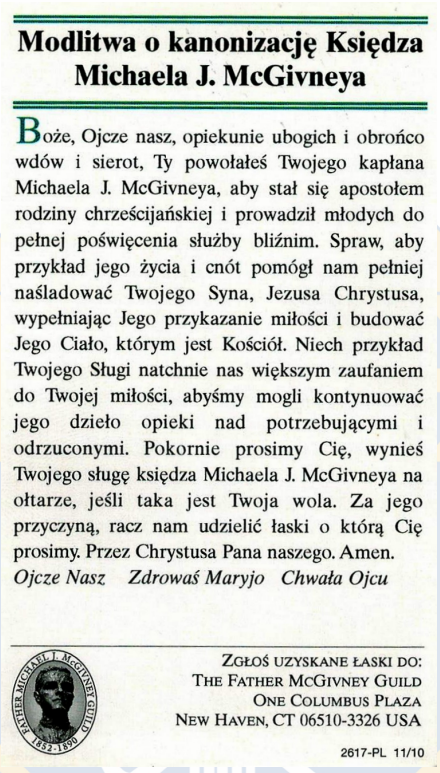

**Modlitwa o kanonizację Księdza Michaela J. McGivneya**

Boże, Ojcze nasz, opiekunie ubogich i obrońco wdów i sierot, Ty powołałeś Twojego kapłana Michaela J. McGivneya, aby stał się apostołem rodziny chrześcijańskiej i prowadził młodych do pełnej poświęcenia służby bliźnim. Spraw, aby przykład jego życia i cnót pomógł nam pełniej naśladować Twojego Syna, Jezusa Chrystusa, wypełniając Jego przykazanie miłości i budować Jego Ciało, którym jest Kościół. Niech przykład Twojego Sługi natchnie nas większym zaufaniem do Twojej miłości, abyśmy mogli kontynuować jego dzieło opieki nad potrzebującymi i odrzuconymi. Pokornie prosimy Cię, wynieś Twojego sługę księdza Michaela J. McGivneya na ołtarze, jeśli taka jest Twoja wola. Za jego przyczyną, racz nam udzielić łaski o którą Cię prosimy. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

*Ojcze Nasz Zdrowaś Maryjo Chwała Ojcu*

ZGŁOŚ UZYSKANE ŁASKI DO:
THE FATHER MCGIVNEY GUILD
ONE COLUMBUS PLAZA
NEW HAVEN, CT 06510-3326 USA

2617-PL 11/10


## Pobierz oficjalną aplikację
## "Rycerze Kolumba"
## na swój smartfon i tablet

RYCERZE KOLUMBA
Google play

www.kofc.pl/przek/aplikacja

Dostępna w sklepie Google Play, działa w systemie Android.

Dzięki aplikacji "Rycerze Kolumba", zawsze masz pod ręką:

- aktualności i informacje
- adresy i kontakty, Rady lokalne
- wszystkie numery biuletynu "Zbroja"
- katechezy

i wszystkie inne, które są dostępne na stronie www.RycerzeKolumba.com



ZBROJA

**ZBROJA** jest e-biuletynem informacyjnym wydawanym przez Radę Stanową Rycerzy Kolumba w Polsce. Bezpłatnie można go pobrać ze strony internetowej:

**www.RycerzeKolumba.com**

...

Redaktor Naczelny:
br. Krzysztof Zuba KofC
*Delegat Stanowy*

Redakcja:
ks. Wiesław Lenartowicz KofC
br. Krzysztof Orzechowski KofC
br. Tomasz Adamski KofC
br. Bartosz Amroziewicz KofC
br. Piotr Ładoś KofC

E-mail:
zbroja@rycerzekolumba.com


## Prześlij materiały do nowego numeru

Prosimy o przesyłanie materiałów do kolejnego numeru.

Do tekstu prosimy załączać jedno zdjęcie o wyższej rozdzielczości (w przeciwieństwie do materiałów przesyłanych do publikacji w serwisie internetowym, gdzie może być więcej zdjęć i powinny mieć szerokość 1200 pikseli).

Materiały do e-biuletynu prosimy przesyłać na adres e-mail: *zbroja@rycerzekolumba.com*

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i poprawiania przesłanych materiałów!

Skład

# Słowo Delegata Stanowego

Zacni Bracia!

Za nami miesiąc wrzesień, czas ogromnej aktywności rad lokalnych, planujących działania na cały Rok Bratni. To właśnie w tym miesiącu odbyło się spotkanie formacyjno-szkoleniowe dla Wielkich Rycerzy w Toruniu. Cieszy mnie bardzo duża frekwencja, a przede wszystkim ogromne zaangażowanie Braci odpowiedzialnych za działania rad lokalnych.

Po raz pierwszy zorganizowaliśmy również dwudniowe spotkania dla Księży Kapelanów, które odbyły się w Przysieku oraz w Turnie. Motywem przewodnim była podczas nich rola Kapelana w radzie lokalnej, a także formacja rycerska w związku ze zbliżającą się w październiku Beatyfikacją Ks. Michaela McGivneya. Pragnę bardzo serdecznie podziękować wszystkim za udział, a także za wiele ciekawych pomysłów, które padły oraz spostrzeżeń dotyczących funkcjonowania Zakonu Rycerzy Kolumba w Polsce.

Podczas spotkań prezentowana była matryca programowa, zawierająca czterdzieści dwie propozycje działań Rycerzy Kolumba w parafiach. Obserwując inicjatywy podejmowane poprzez Braci każdego tygodnia śmiało możemy powiedzieć, że hasło „Wiara przez uczynki" przyświeca Rycerzom Kolumba w Polsce.

W obecnym czasie szczególnie istotne jest podejmowanie inicjatyw w kategorii: RODZINA. Dlatego od miesiąca września przygotowywany jest biuletyn „Rodzina żyjąca w pełni" zawierający m.in. nauczanie Świętego Jana Pawła II i Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Zachęcam wszystkie Rady Lokalne do wydrukowania go - i za zgodą Księdza Proboszcza – do dystrybuowania w Waszych parafiach. Zachęcamy również wszystkie Rady Lokalne do organizowania zbiórek żywności dla potrzebujących, gdyż czas pandemii zaczyna coraz mocniej oddziaływać na poziom życia wielu rodzin. Doświadczenia Rad współpracujących z Caritas w ramach akcji „Tak. Pomagam!", a także Rady Lokalnej z Ostojowa realizującej projekt „Diakonia Miłosierdzia" pokazują, że nawet w tym czasie jesteśmy w stanie organizować zbiórki w sposób bezpieczny. Jednocześnie przypominam, że realizując program „Żywność dla Rodzin – zbiórka żywności" Rady Lokalne mogą otrzymać wsparcie z Rady Najwyższej.

Zachęcam także do włączenia się w inicjatywę „Dzwonek na obiad" organizowaną przez Fundację Być Bardziej. Szczegółowe informacje o tej akcji dostępne są w załączonym do „Zbroi" liście skierowanym do Rycerzy Kolumba przez księdza Andrzeja Sikorskiego.

Trwająca pandemia i zbliżająca się Beatyfikacja Ks. McGivneyato dla nas wszystkich sygnał do jeszcze żarliwszej modlitwy. Miesiąc październik jest właściwym czasem, aby codziennie sięgać po różaniec i modlić się. Takie zobowiązanie podejmowaliśmy wstępując w szeregi Rycerzy Kolumba i wielokrotnie przekonywaliśmy się, że właśnie dzięki wołaniu do Maryi wiele przeszkód udaje się nam pokonać. Aby zachęcić do systematycznej modlitwy i objąć modlitewnym wsparciem zgłaszane do nas intencje zdecydowałem, aby tworzyć Rodzinne Róże Różańcowe Rycerzy Kolumba. Zachęcam więc Braci i członków Waszych rodzin do zgłaszania na e-mail: *delegatstanowy@kofc.pl* chęć dołączenia. Zaproszenie kierują również do Braci i ich rodzin, którzy ze względu na dużą aktywność zawodową i obowiązki rodzinne nie są w stanie aktywnie angażować się w działania swoich Rad Lokalnych.

Niech zachętą dla nas będą słowa Świętego Jana Pawła II: *„Różaniec to modlitwa, którą bardzo ukochałem. Przedziwna modlitwa! Przedziwna w swej prostocie i głębi zarazem. [...] Oto bowiem na kanwie słów pozdrowienia anielskiego przesuwają się przed oczyma naszej duszy główne momenty z życia Jezusa Chrystusa.*

*Równocześnie zaś w te same dziesiątki różańca serce nasze może wprowadzić wszystkie sprawy, które składają się na życie człowieka, rodziny, narodu, Kościoła, ludzkości. Sprawy osobiste, sprawy naszych bliźnich, zwłaszcza tych, którzy są nam najbliżsi, tych, o których najbardziej się troszczymy. W ten sposób ta prosta modlitwa różańcowa pulsuje niejako życiem ludzkim.„*

Niech to będzie nasz dar na zbliżającą się w dniu 31-go października Beatyfikację Naszego Założyciela, księdza Michaela McGivneya.

*Vivat Jesus!*

*Krzysztof Zuba*
*Delegat Stanowy w Polsce*
*Redaktor Naczelny*
*Miesięcznika „ZBROJA"*

www.RycerzeKolumba.com
www.facebook.com/RycerzeKolumbawPolsce

# Katecheza Kapelana

## Różaniec naszą najlepszą bronią

Ci, którzy będą gorliwie odmawiali Różaniec, „otrzymają wszystko, o co poproszą", usłyszał od samej Maryi błogosławiony Alanus de la Roche. Historia zna wiele przypadków, które pokazują, że tłum rozmodlonych ludzi był w stanie zatrzymać wielkie historyczne kataklizmy. Takim powszechnie znanym jest wiktoria wiedeńska Króla Jana III Sobieskiego. Zanim Jan III Sobieski zatrzymał inwazję turecką pod Wiedniem, ponad wiek wcześniej podobnego czynu dokonał papież św. Pius V. Jego bronią był Różaniec.

## Bitwa ze wspomaganiem

„Z bazyliki Piotrowej uczynię stajnię dla moich koni!" – odgrażał się sułtan Selim II. Nie wyglądało to na puste przechwałki. Sto lat wcześniej tureckie imperium zdobyło Konstantynopol, stolicę wschodniego chrześcijaństwa. Teraz żarłocznie pochłaniało kolejne połacie Europy. Sztandar proroka łopotał już na Bałkanach, na Węgrzech, zagroził Wiedniowi. Padła wyspa Rodos, padł Cypr. Po Adriatyku uganiała się flota turecka, atakując weneckie placówki. W Europie Zachodniej nie rozumiano powagi sytuacji. Francja wręcz namawiała Turków do akcji zaczepnych przeciw swoim rywalom. Jedynie papież Pius V próbował zorganizować jakąś koalicję. Wreszcie udało się stworzyć Świętą Ligę – sojusz Rzymu, Wenecji i Hiszpanii. Tylko tyle. Ale Pius V liczył na „tajną broń" – Różaniec. „Brat chodak" – tak o nim mówiono – nie pasował do swoich poprzedników, papieży renesansu. Żył surowo, po wyborze nie zdjął nawet swojego dominikańskiego habitu. Choć nie zaniedbywał żadnych niezbędnych działań, modlitwę uważał za środek najskuteczniejszy. Gdy u brzegów Sycylii zaczęła gromadzić się chrześcijańska flota, Pius V zorganizował „drugi front". Na jego prośbę w całej Europie miliony ludzi pościły i odmawiały Różaniec w intencji zwycięstwa. Papież spędzał długie godziny na modlitwie w swojej kaplicy. Każdego dnia ulicami Rzymu ciągnęły procesje bractwa różańcowego z obrazem Matki Bożej Śnieżnej. Również załogi okrętów, na prośbę Piusa, codziennie odmawiały Różaniec. Rankiem 7 października 1571 roku flota chrześcijan starła się z turecką armadą w Zatoce Korynckiej, w pobliżu miasta Lepanto. Papież modlił się na różańcu, prosząc Matkę Bożą o pomoc dla chrześcijańskiej armii. Nagle usłyszał szum wiatru i łoskot żagli. Dzięki widzeniu znalazł się na miejscu bitwy. Zobaczył ogromne floty gotowe do starcia. Nad nimi stała Maryja, która okryła płaszczem wojska chrześcijańskie. Dzięki temu wiatr zmienił kierunek, co zablokowało manewr flocie tureckiej, a sprzyjało chrześcijańskiej. Bitwa pod Lepanto należała do najkrwawszych bitew morskich w dziejach. Po czterech godzinach walki Święte Przymierze zdołało zatopić 60 galer wroga, zdobyć połowę okrętów tureckich, uwolnić 12 tys. chrześcijańskich galerników. Chrześcijan poległo 8 tysięcy, a 21 tysięcy odniosło rany. Wśród tych ostatnich był pewien młody Hiszpan. Nazywał się Miguel de Cervantes, późniejszy autor „Don Kichota". Do końca życia chwalił się udziałem w bitwie pod Lepanto, „najszczytniejszej potrzebie, jaką widziały wieki przeszłe i obecne, i jaką przyszłe mają nadzieję oglądać". Bezwładną rękę traktował jak zaszczytną pamiątkę. „Wolę to, że byłem obecny w tej wspaniałej bitwie, niż od moich ran być wolny, nie biorąc w niej udziału" – napisał. Gdy posłaniec z wieścią o zwycięstwie dotarł do Rzymu, papież, dzięki widzeniu, które miał w dniu bitwy, wiedział o wszystkim. Na pamiątkę ocalenia chrześcijaństwa ogłosił 7 października świętem Matki Bożej Zwycięskiej. Nieco później zmieniono nazwę na obchodzone do dziś w całym Kościele święto Matki Bożej Różańcowej. Wenecjanie po bitwie postawili w swoim mieście kaplicę ku czci Matki Bożej Różańcowej. Na jej ścianie widnieje napis: „Nie odwaga, nie broń, nie dowódcy, ale Maryja różańcowa uczyniła nas zwycięzcami".

## Austriacy na kolanach

Historycy mają twardy orzech do zgryzienia, zastanawiając się nad powojennymi losami Austrii, która, podobnie jak Niemcy, podzielona została na strefy okupacyjne, przy czym Związkowi Radzieckiemu przypadła najbogatsza część kraju – Dolna Austria – opowiada Mirosław Laszczak w „Historii różańca" – „Wyzwoliciele" spod znaku czerwonej gwiazdy za nic nie chcieli opuścić zajętych przez siebie terenów. I wtedy – po raz kolejny – okazało się, że pomoc płynąca z Różańca ma nie tylko duchowy charakter. Austria była dla Stalina łakomym kąskiem: zdobył przyczółek, z którego mógł kontrolować sytuację w Czechach, Niemczech i na Węgrzech. Wiedeń podzielony był jak Berlin. Austria miała podzielić los Niemiec. Sowieci wywozili urządzenia przemysłowe i niszczyli gospodarkę znakomicie rozwiniętego kraju. Nikogo nie dziwiło, że wojska radzieckie nie chciały opuścić kraju nad Dunajem. I wtedy, w obliczu zagrożenia komunizmem, skromny austriacki franciszkanin, ojciec Petrus Pavlicek, poprosił o codzienny Różaniec w intencji odzyskania niepodległości. Wezwał naród do Pokutnej Krucjaty Różańcowej. Jego wezwanie nagłośniły władze kościelne. Mnich miał niesamowitą charyzmę: jeździł po całym kraju, namawiając ludzi do modlitwy i nawrócenia. Żar, z jakim przemawiał, sprawiał, że ludzie chętnie wstępowali w szeregi krucjaty. – Wierzono, że skoro kilka wieków wcześniej, walczący pod sztandarem Maryi, król Jan III Sobieski wspomagany modlitwami bractw różańcowych ochronił Wiedeń, i tym razem ocalenie przyjdzie za sprawą gorliwie odmawianego Różańca – pisze Mirosław Laszczak. – Aż siedemset tysięcy Austriaków przesuwało w palcach paciorki, przed obrazami Ma-tki Boskiej Różańcowej odbywały się błagalne modlitwy i nabożeństwa. Na klęczkach proszono o wyjście Armii Radzieckiej z Austrii. Modlitwa różańcowa ogarnęła cały kraj. W 1950 r. ponad 35 tysięcy Austriaków przeszło przez Wiedeń w ogromnej Maryjnej Procesji Światła. Co ciekawe, na czele procesji szli politycy: kanclerz Leopold Figl i Julius Raab, liderzy Austriackiej Partii Ludowej. Cztery lata później w podobnej procesji przez wiedeńskie ulice szło

już 60 tys. Austriaków. Sprawa negocjacji ze Stalinem wydawała się beznadziejna. Rząd Austrii spotykał się z ministrem spraw zagranicznych Wiaczesławem Mołotowem ponad 300 razy. Bez skutku. Gdy wiosną 1955 r. po raz kolejny Raab i Figl jechali do Moskwy, wezwali członków krucjaty do gorącej modlitwy. I wówczas, gdy delegacja rządu toczyła żmudne negocjacje z Mołotowem, wydarzyło się coś nieoczekiwanego. 13 kwietnia – w dzień fatimski – Sowieci niespodziewanie zgodzili się opuścić Austrię. Zadowolili się odszkodowaniem finansowym. Austrię ogarnął szał radości. 15 maja 1955 roku stojący na balkonie wiedeńskiego Belwederu minister Leopold Figl zawołał: „Dziękując Bogu Wszechmogącemu, podpisujemy umowę i z radością wołamy: Austria jest wolna!".

## Fatima, córka Mahometa

Rosja kipi, przygotowując leninowską rewolucję 1917 roku. Niebawem krew poleje się strumieniami. Wokół wybuchają bomby I wojny światowej. Na krańcu Europy w zapomnianej przez wszystkich wiosce troje małych pastuszków otrzymuje przesłanie mające przesądzić o losach świata. Łucja ma dziesięć lat, Franciszek dziewięć, a najmłodsza Hiacynta siedem.

Objawienie w Fatimie ma kluczowe znaczenie w historii Różańca. To tu Maryja wielokrotnie wzywała do odmawiania tej modlitwy, z tą zapomnianą przez ludzi wioską wiązała wielkie obietnice. Znany publicysta katolicki Vittorio Messori w samej nazwie wioski doszukuje się niezwykłego symbolu: „Dlaczego Matka Boża z tylu miejsc, w których mogła się ukazać, wybrała właśnie zagubioną pośród gór wioskę, która nazywa się tak samo jak umiłowana córka Mahometa? Fatima w świecie muzułmańskim, a przede wszystkim szyickim, spełnia rolę maryjną. Jest związana między innymi z apokaliptycznymi wydarzeniami końca świata – tak jak Maryja – i pełni rolę związaną z miłosierdziem, zwłaszcza dla szyitów. O ile mi wiadomo, a sprawdziłem to dość dobrze, w całej Europie Zachodniej istnieje tylko jedno miejsce o nazwie Fatima i – nawiasem mówiąc – jest to zagubiona między górami wioska, której nikt jeszcze niedawno nie znał, nawet w Portugalii. Dlaczego Matka Boża miałaby się ukazać właśnie tam? Czy to był przypadek? W tych sprawach nic nie jest przypadkowe". Autor książki „Przekroczyć próg nadziei" przypomina, że sam zamach na Papieża nieprzypadkowo miał miejsce 13 maja, dokładnie w rocznicę pierwszego objawienia Maryi. Plac Świętego Piotra rozdarły strzały. Wszechmoc Boża znów objawiła się w słabości. Bezradny, zakrwawiony Jan Paweł II na oczach całego świata ukazał kwintesencję chrześcijaństwa: z serca przebaczył zamachowcowi. Ludzie na całym świecie dotknęli tajemnicy Boga. Rok później Jan Paweł II przez czterdzieści minut modlił się w Fatimie, dziękując Maryi za ocalenie życia i powrót do zdrowia. Co chciała nam powiedzieć Maryja, wzywając do modlitwy różańcowej w wiosce mającej imię córki Mahometa?

Nie odwaga, nie broń, nie dowódcy, ale Maria różańcowa dała nam zwycięstwo – jak napisali marynarze.

W obecnych czasach, jak zauważył papież Benedykt XVI, „łódeczka myśli wielu chrześcijan jest nierzadko huśtana przez fale, miotana z jednej skrajności w drugą". Walka trwa. Potrzeba sprawdzonej broni. Różaniec jest bardzo na czasie.

*Ks. Piotr Studnicki*
*Kapelan Rycerzy Kolumba*

*Tekst pobrany z portalu: kosciol.wiara.pl*

# Homilia Abp. Wacława Depo

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Czcigodni Bracia w Chrystusowym Kapłaństwie na czele z Kapitułą Archikatedralną, Ojcowie i Bracia Zakonu Paulinów, osoby życia konsekrowanego, drogie rodziny, które przybywacie tutaj do domu Matki zawierzając swoje życie w tajemnicach radości i w tajemnicach trudnych, drodzy bracia i siostry w Chrystusie łączący się z nami poprzez przekaz sieci radiowych i społecznościowych.

Przyjście Maryi na ten świat było pierwszym przebłyskiem światła, które przyniósł Chrystus – Syn Boga Żywego. Słońce wschodzące z wysoka. Jej Tajemnica jest Jego tajemnicą. Tajemnica Jej narodzin tchnie radosnym przesłaniem, że z Niej, którą Bóg wybrał, która znalazła łaskę u Pana, narodzi się zapowiedziany Emanuel „Bóg z nami Zbawiciel Świata". Każde święto Maryjne chcemy przyjąć i przeżywać, jako szczególną okazję i zaproszenie do kompletacji Oblicza Chrystusa w szkole Maryi. Ona, pierwszy świadek odwiecznej miłości objawionej w synu, uczy nas uznawać miłosierne działanie Boga i w Jego świetle odczytywać własne drogi powołań. Potwierdzamy, bowiem za Świętym Janem Pawłem II z Jego listu o różańcu Najświętszej Dziewicy, że brak kontemplacji Oblicza Maryi a wraz z nim prawdy o Jezusie Chrystusie, który za sprawa Ducha Świętego stał się człowiekiem – uniemożliwiają nam wniknąć w samą tajemnicę istnienia Boga i dotknięcia Jego miłości. To jest nasza droga przez Chrystusa do Maryi i przez Maryję do Chrystusa. W niej, bowiem dostrzegamy świat odnowiony miłością.

Moi drodzy podkreślę to już na samym początku Pan Bóg naprawił odwrócony od Niego świat. Poprzez tajemnice grzechu pierworodnego odnowił w Chrystusie za zgodą i posłuszeństwem miary Maryi. A dzisiejszy świat zdaje się robić wszystko, żeby znowu powrócić do owego pierwszego upadku, oddalenia się od Boga i ustanawiania praw poza Bogiem. Dlatego nie dziwimy się tym prowokacjom, które występują na naszych ulicach; czy wobec Najświętszych Miejsc i Wizerunków - łącznie z tym, w który się teraz wpatrujemy - i to jest dla nas zadanie, żeby nie ustawać w drodze i ciągle potwierdzać, do kogo należymy i kto nas nabył Bogu na własność. Przecież nasze życie, wcześniej czy później, ma swój kres i trzeba potwierdzać sens życia z Bogiem i w Bogu, bo to jest nasza przyszłość.

Rozważmy w tym miejscu pewien obraz, który pochodzi z filmu Mela Gibsona „Pasja". Maryja przebija się przez tłum, aby spotkać się ze swoim Synem. Najpierw szuka Go w tajemnicy uwięzienia i w pewnym momencie przylega do ziemi, i film ukazuje ciemność. Tak jakby zniknęły wszelkie obrazy i światła, ale właśnie kamera - schodząc w dół - pokazuje Chrystusa uwięzionego, przykutego łańcuchami, który spogląda w górę, tam gdzie przylega do ziemi Jego matka. Ona przebija się przez ciemność wiary do swojego Syna. I kolejny obraz: Maryja czeka na Drodze Krzyżowej wprost na swoją kolej. I w pewnym momencie wychodzi Chrystusowi naprzeciw. Wtedy zasłania rękoma usta, aby nie krzyczeć, na widok umęczonego Chrystusa. A On patrząc w Jej oczy wypowiada słowa „oto wszystko czynię nowe a Ty jesteś Matką" i to się spełni w tajemnicy Golgoty, kiedy On już podwyższony na krzyżu wypowie te bardzo ważne dla nas słowa „oto Matka twoja". Zawierzył nas Chrystus Bogu, i zawierzył i dał nam Maryję. I to w tym duchu wołaliśmy dzisiaj w Kolekcie. „Wszechmogący Wieczny Boże macierzyństwo Najświętszej Dziewicy stało się początkiem naszego zbawienia. Udziel swoim sługom łaski!

To w tym samym duchu, rozważając tajemnicę wcielenia, pisał młody Ksiądz Karol Wojtyła w roku 1950 w poemacie „Zdumienie nad Jednorodzonym". „Mój Synu, w tamtej mieścinie gdzie ludzie znali nas razem, mówiłeś do mnie Matko i nikt nie przejrzał w głąb mijanych dni owego zdumienia, zdumiewających zdarzeń, a życie Twoje się zlało z życiem ludzi ubogich, do których chciałeś należeć przez ciężką pracę rąk, lecz ja wiedziałam, że światło, które snuje się w tych zdarzeniach nie tylko jest z Ciebie – Ono jest Tobą, Ty jesteś światłem będąc owocem ciała mojego i krwi". Prawdziwie zdumiewamy się tą głębią wejścia w wiarę młodego Księdza Karola Wojtyły, który wraz z Maryją odkrywa Chrystus jest Światłem, Chrystus jest Drogą, Chrystus jest Życiem. Przytoczyłem ten wiersz młodego Księdza z Wadowic, aby sobie i Wam Współbracia w Chrystusowym Kapłaństwie - zwłaszcza to adresuję do Kapituły Archikatedralnej - przypomnieć, że niezależnie od upływającego czasu, naszych jubileuszów, lat zwyczajnych, powinna nas przenikać świadomość, że Bóg długo pochylał się nad nami. Pochylał się nad naszymi narodzinami, nachyleniem łaski, zanurzenia w tajemnicy chrztu, jako barwną tęczą rozpiętą między niebem a ziemią, abyśmy uwierzyli, że jesteśmy Bogu potrzebni. Ażeby ludzie uwierzyli i żeby nikt nie zginął.

Trzeba nam patrzeć Drodzy Bracia i Siostry na nasze biografie za przykładem Maryi, że ona nie zaczęła się dopiero w dniu urodzenia, czy nawet w chwili poczęcia, ale w miłosnym zamyśle Boga Stwórcy, bo jak mówił nam dzisiaj Święty Paweł Apostoł „ w Nim zostaliśmy od wieków umiłowani i przeznaczeni na to, abyśmy stali się na wzór obrazu Jego Syna, aby On był Pierworodnym między wielu braćmi". To w Bogu samym odnajdujemy nienaruszalny fundament godności każdego człowieka, każdego z nas, również tego poczętego pod sercem matki. Dlatego na wzór Maryi w dniu świątecznym Jej narodzenia każdy człowiek, każdy z nas, powtarzam, każdy bez wyjątku człowiek zobowiązany jest odkryć tę prawdę, że Bóg mnie zna bardzo osobiście, po imieniu, wydobył mnie z anonimowości stworzenia, czyniąc mnie kimś jedynym, którego On chciał dla mnie samego. I dlatego nie może być takiego rozdwojenia, że dzisiaj testem tym a jutro kimś innym. Dzisiaj jestem mężczyzną a jutro kobietą. Bóg zna

każdego z nas i umiłował w niepowtarzalności stworzenia. Ale człowiek jest wolny, człowiek może Bogu powiedzieć „nie nie chcę twojej łaski", ale niech pomyśli o konsekwencji, bo Bóg ogarnia wszystko i wszystkich. To On powołał świat z nicości i odkrywamy Go dzisiaj w tajemnicy wspólnoty osób Ojca i Syna i Ducha Świętego i żyjemy z tą świadomością obdarowania życiem Boga, aby być widzialnym znakiem Jego odwiecznej miłości. Czy to nas jednak nie przestrasza? Kim jesteśmy? Odwiecznym znakiem miłości Boga, listem Boga pisanym nie atramentem czy na kamieniu, ale w żywych tablicach serc. Wyznajemy, więc, że tylko miłość Boga jest nam w stanie wyjaśnić to wszystko – a może tylko rozjaśnić, aby na wzór Maryi odpowiedzieć samemu Stwórcy i Zbawicielowi wzajemnością daru nie równą, ale podobną do miłości Ojca.

Tak ukazana perspektywa, zarówno wynikająca ze źródeł Pisma Świętego jak i wypowiedzi Kościoła, jawi się dzisiaj we współczesnym świecie jak prawie nigdy dotąd, jako prowokacyjna wobec kultury śmierci. Dlatego ostrzegał nas Ojciec Święty Benedykt XVI, abyśmy wzrok kierowali ku Chrystusowi, bo gdy Bóg znika z horyzontu ludzi i gaśnie światło pochodzące od Boga ludzkość traci orientację. A niszczące skutki tego procesu coraz bardziej stają się widoczne.

I na zakończenie przywołajmy jeszcze jeden głos, już osoby świeckiej, z książki Rozy Alberoni „Wygnać Chrystusa". Żyjemy w czasach chaosu. Twierdzę, że nadeszła chwila dla wierzących, by podnieść głowę, by przemówić, by ujawnić przemoc, bezprawie i niebezpieczeństwa, by bronić wartości chrześcijańskich stosując je w praktyce, uświęcając je w gestach, ponieważ tylko w ten sposób stawia się czoło woli zniszczenia Chrześcijaństwa, która jest wolą unicestwienia własnej cywilizacji. Ponieważ tylko w ten sposób można stawić czoło innym gotowym do walki, pozbawionym wątpliwości cywilizacjom: muzułmańskiej i chińskiej, które napierają na nasze granice, oraz wierze ateistycznej, która pojawia się wewnątrz granic w masce scjentyzmu i rozumu, w odejściu od Boga. Aby żadna z tych trzech sił nie opanowała naszej cywilizacji należy ponownie umieścić wartości chrześcijańskie w centrum codziennego życia. Ponownie umieścić duchowość w centrum istoty ludzkiej. Tylko w ten sposób będziemy mogli ponownie powrócić do życia, powstać, by znów przeżyć twórczy poryw odwagi, prawości moralnej, godności, dumy z powodu przynależności do własnej cywilizacji. Należy odbudować naszą zniekształconą tożsamość a później czuwać, aby ta sytuacja się nie powtarzała. Nikomu, bowiem nie służy brak twarzy, ani ateistom, ani wierzącym. Mocny głos już nawet nie Biskupów, Papieża, ale pisarki współczesnej, która odczytuje rzeczywistość.

Dlatego patrzmy na Maryję, która wskazuje nam na Chrystusa i mówi na tym miejscu „Zróbcie wszystko, cokolwiek mój Syn Wam powie".

Maryjo, prowadź!

*Homilia została wygłoszona 8 września 2020 roku na Jasnej Górze*

---

# WIARA i ROZUM

Zostało napisanych tysiące artykułów o koronawirusie, pojawiły się setki „fachowców" i „doradców", stworzono dziesiątki teorii spiskowych. Wszelkiej maści media nasycone czerwienią wlewają nam gigantyczne dawki adrenaliny powtarzającymi się tytułami: „Tak źle jeszcze nie było", „Rekordowa ilość zakażeń", „Największa ilość zmarłych" itp. Ten istny obłęd to jedna strona pandemii, ale łatwo się z nią rozprawić. Mój sposób jest prosty, nauczyłem się ignorować to wszystko. Omijam przyciągające" tytuły, zatykam uszy na jakiekolwiek „sensacje" o zmowach masonerii, ataku chińskich naukowców, wszczepianiu nam mikroprocesorów i lądowaniu UFO na krakowskich Błoniach. Prawda jest taka, że historia wskaże źródło. Teraz istotne jest tylko to, że wiele osób cierpi ciężko chorując, sporo ludzi umiera.

Właśnie dlatego, dużo bardziej groźna jest ta druga strona pandemii - ludzie ignorujący ją, lekceważący wszelkie środki ostrożności, czy tacy (bo okazuje się, że naprawdę są), którzy nie wierzą, że ona istnieje.

Wydaje się, że człowiek wierzący nie powinien mieć problemu z wyśrodkowaniem swojego podejścia do pandemii. To przecież jest takie oczywiste, że szanuję życie swoje i swoich bliźnich, więc nie będę nikogo narażał i założę tą maseczkę. W końcu nikt z nas nie wie, czy akurat nie ma wirusa. Z drugiej zaś strony, nie będę panikował, chował się i unikał kogokolwiek, bo ufam Bogu! Nie mam wątpliwości, że On mnie kocha i jeśli pozwalam się Mu prowadzić, to cokolwiek mnie spotka, to w efekcie przyniesie dobro.

O. Dolindo Ruotolo spisał absolutnie wyjątkową modlitwę „Jezu, Ty się tym zajmij"*. Jest to akt całkowitego oddania się Jezusowi, to kwintesencja zaufania Bogu. Od kilkunastu lat, gdy poznałem tę modlitwę, jestem w niej bezgranicznie zakochany (na dole

podaję adres, pod którym można ją przeczytać lub wysłuchać).

Zauważyłem jednak, że niektóre głęboko wierzące i wspaniałe osoby, oddają Panu swoje życie, ale zapominają o własnym zaangażowaniu. Obrazowo wygląda to tak, że idą bez maseczki między ludźmi w sklepie, czy w kościele i w sercu modlą się „Jezu, Ty się tym zajmij", „Jezu, Ty zajmij się covidem". Zastanawiam się, czy to nie jest tak, jakbym zamknął oczy i przebiegł przez bardzo ruchliwe skrzyżowanie na czerwonym świetle, powtarzając „Jezu, Ty się tym zajmij"? Czy to nie jest trochę tak, jakby traktować Pana Jezusa jak służącego, od którego się „wymaga" (w tym przypadku opieki), a samemu nic się nie daje?

Może jestem w błędzie, ale ja zaufanie Jezusowi rozumiem inaczej. Wiem z całą pewnością, że On jest cały czas przy mnie. Wiem, że kieruje każdym moim krokiem i obdarza mnie Swoją opieką. Czuję Go jako mojego „osobistego Przewodnika", który prowadzi mnie do Siebie.

Intrygowało mnie jednak, dlaczego Bóg kazał Mojżeszowi wychodzić na górę, zamiast po prostu dać mu tablice w namiocie?! Człowiek nie musiałby się tak trudzić, a efekt byłby taki sam. Może nawet lepszy, bo lud nie myślałby o głupotach i nie budował cielca podczas nieobecności Mojżesza.

Zastanawiające jest również to co stało się w Kanie Galilejskiej. Jezus kazał sługom napełnić stągwie wodą, zaczerpnąć i dać staroście weselnemu. Wiecie ile ci słudzy mieli roboty? Ewangelia św. Jana mówi: *„Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary" [J 2,6]*. Jedna „miara", to ponad 39 litrów. Jedno naczynie mieściło więc w zaokrągleniu 79 lub 118 litrów, razy sześć naczyń, to od 472 do 708 litrów.

Przykładów można mnożyć w nieskończoność. Dlaczego Pan angażował ludzi, gdy czynił cuda?

Oddanie się Panu i całkowite zaufanie Mu, rozumiem jako ustanowienie Go swoim „Szefem" we wszystkich elementach życia, działaniem najlepszym jak po ludzku się da w rozwiązywaniu wszelkich spraw, posługując się własnym rozumem i przekonanie, że jeśli zrobiłem po ludzku wszystko co możliwe, to Jezus zrobi to, co po ludzku już nie jest możliwe.

Nie chodzi więc o to, aby usiąść wygodnie w fotelu, założyć nogę na nogę i powiedzieć „Jezu, Ty się tym zajmij". Nie chodzi o to, aby biegać bez maseczki i narażać innych. Chodzi o to, aby wierzyć i ufać, ale używać też daru, jaki Pan nam dał – rozumu.

Św. Jan Paweł II w encyklice "Fides et ratio" napisał: *"Rozum bez wiary prowadzi do pychy, a wiara bez rozumu do powierzchownej duchowości"*. Gdy słyszę, jak któraś z bliskich mi osób mówi, że nie nosi maseczki, bo Pan Bóg się nią opiekuje, to z jednej strony szanuję jej wiarę, ale z drugiej dźwięczą mi słowa samego Jezusa, gdy był kuszony: *„Wtedy wziął Go diabeł do Miasta Świętego, postawił na narożniku świątyni i rzekł Mu: «Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, jest przecież napisane: Aniołom swoim rozkaże o tobie, a na rękach nosić cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień». Odrzekł mu Jezus: «Ale jest napisane także: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego»" [Mt 4, 5-7]*. Ja noszę maseczkę i zachowuję to co zalecają fachowcy, bo nie chcę wystawiać mojego Boga na próbę.

Zupełnie innym zagadnieniem są osoby, które negują wszelkie nakazy i zakazy. To głównie ludzie młodzi, buntownicy, u których nie ukształtowało się jeszcze poczucie empatii i którzy na pewno nie znali jeszcze żadnej osoby chorej na koronawirusa (chyba, że taką, która przeszła go bezobjawowo). Wiedzą, że im najprawdopodobniej nic się nie stanie i nawet jeśli zostaną zarażeni, to ich młode organizmy przejdą wirusa bezobjawowo. Nie myślą o innych, tylko o swoim buncie. Najsensowniej byłoby im zabronić chodzenia w maseczkach, to z pewnością w ogóle by ich nie zdejmowali.

Są też osoby, których zupełnie nie jestem w stanie zrozumieć. Argumentują, że zalecenia wydawane w związku z pandemią są niezgodne z Konstytucją, czy innymi prawami.

Ludzie! Jakie to ma znaczenie?! Czy te zalecenia są przeciwko mnie? Dlaczego niektórzy „gwiazdorzy" tak się ośmieszają, robiąc jednocześnie tak wiele złego w stosunku do młodych ludzi, dla których są idolami? Za jaką cenę chcecie „błyszczeć"?!

Sytuacja jest więc taka, że mamy pandemię. Ona jest. Znam lepiej lub gorzej około pięćdziesięciu osób, które przeszły tego wirusa. Znam też osobę pracującą na oddziale „covidowym" w szpitalu uniwersyteckim i jej opowiadania, jak na długie godziny w kombinezonie wchodzi na oddział zakaźny i wraz z innymi walczy o życie pacjentów. Bez jedzenia, bez wody, bez możliwości skorzystania z toalety, bo kombinezon jest jednorazowy. Wracając do części „czystej", niejednokrotnie płacząc, nie może pojąć, dlaczego ludzie lekceważą zalecenia sanitarne, a później lekarze i pielęgniarki, muszą przez to przechodzić.

Nigdy nie odważę się lekceważyć moich Sióstr i Braci - jakiegokolwiek człowieka. Sam niewiele mogę zrobić, będąc laikiem w tych sprawach, mogę jedynie słuchać tego, co mówią fachowcy. Ubieram więc maseczkę w pomieszczeniach, gdzie jest dużo ludzi, ubieram ją w Kościele i wszędzie tam, gdzie jestem w tłumie. Bardzo często myję i dezynfekuję dłonie.

To mogę jako człowiek zrobić, używając rozumu, który dał mi Pan Bóg. To i całą resztę Jemu oddaję.

*Daj nam Boże wiarę,*
*która może góry przenosić*

*Prowadź nas, Dobry Jezu, drogą,*
*która będzie najlepsza*
*dla naszego zbawienia*

*Duchu Święty, wlej w nasze serca dar rozumu*

*Twoja wola niech się stanie. Amen*

*Piotr Ładoś KofC*

**Modlitwa „Jezu, Ty się tym zajmij" jest dostępna pod adresem www.otucha.katolicki.net*

# Programy

Zacni Bracia Rycerze!

Rozpoczął się miesiąc październik – czas ten jest w szczególny sposób poświęcony Matce Bożej Różańcowej, a także modlitwie zwanej Różańcem. Jest to modlitwa, która swe początki ma prawdopodobnie już w średniowieczu i poprzez rozważanie poszczególnych tajemnic, za pośrednictwem Matki Bożej, kierowana jest do samego Pana Jezusa.

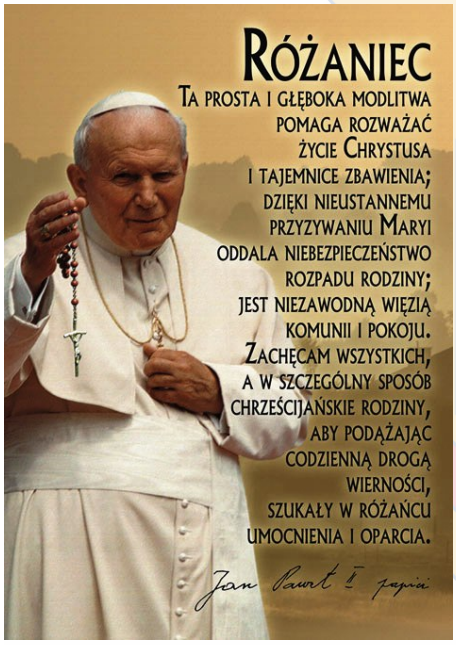


"Najświętsza Maryja Dziewica w czasach, w których żyjemy, nadała tej modlitwie szczególną wartość. Niezależnie od tego z jakimi problemami się borykamy: stałymi bądź tymczasowymi, czy dotyczą życia publicznego czy prywatnego, każdy z nich może rozwiązać różaniec. Nie ma trudności, która nie zostałaby wyjaśniona przez tę modlitwę"

***Święta Łucja dos Santos z Fatimy***

"Różaniec to broń pozwalająca zwyciężyć demony i utrzymująca cię z dala od grzechu... Jeśli pragniecie, by w waszych sercach, domach, krajach zagościł pokój, gromadźcie się wspólnie i odmawiajcie różaniec, zawsze bez względu na to jak jesteście utrudzeni"

***bł. Papież Pius IX***

## NOWY LIST KONGREGACJI NAUKI WIARY ODNOŚNIE EUTANAZJI

W opublikowanym liście "Samaritanus bonus" Kongregacja Nauki Wiary porusza temat opieki nad osobami w krytycznych i terminalnych fazach życia. W dokumencie wskazano, że "chory w stanie terminalnym ma prawo do bycia przyjętym, otoczonym opieką i miłością" oraz jednoznacznie odrzucono wszelką formę eutanazji oraz wspomaganego samobójstwa. List ma być wsparciem dla rodzin oraz pracowników służby zdrowia. Zaaprobował go Papież Franciszek. List zawiera konkretne wskazania, które aktualizują ewangeliczne przesłanie o Miłosiernym Samarytaninie. Podkreśla się w nim, że również w sytuacji, kiedy „wyzdrowienie jest niemożliwe lub mało prawdopodobne, towarzyszenie medyczne, pielęgnacyjne, psychologiczne oraz duchowe pozostaje powinnością, której nie należy zaniedbywać". W dokumencie przypomniano, że "niezbywalna wartość życia jest podstawową prawdą naturalnego prawa moralnego i istotnym fundamentem porządku prawnego":

## Dzwon „Głos Nienarodzonych"

**Na pomysł dzwonu „Głos Nienarodzonych", w który jako pierwszy uderzył Papież, wpadł Bogdan Romaniuk, wiceprezes fundacji „Życiu Tak". Gdy przeczytał informację, że każdego roku 42 mln dzieci jest zabijanych w wyniku aborcji, pomyślał o stworzeniu symbolu, który będzie przypominał, że życie ludzkie jest święte.** Dzwon ma symbolizować krzyk dzieci nienarodzonych oraz wołać o zaprzestanie zabijania dzieci w łonach matek. Dzwon będzie towarzyszył marszom dla życia w całej Polsce. Inicjatywa zainicjowana przez Fundację „Życiu Tak" została wsparta m.in. przez Zakon Rycerzy Kolumba w Polsce. Dzwon "Głos Nienarodzonych" powstał w pracowni ludwisarskiej Jana Felczyńskiego w Przemyślu. Wykonany jest z brązu, w tonacji f/1, o wadze 970 kg i średnicy 118 cm. Otoczony jest dwoma kodami genetycznymi, symbolizującymi rodziców: ojca i matkę. Na dzwonie zapisano słowa obrońcy życia, bł. ks. Jerzego Popiełuszki: „życie dziecka zaczyna się pod sercem matki", a także przykazanie „nie będziesz zabijał".

**Delegat Stanowy Krzysztof Zuba wraz z małżonką byli obecni na Błogosławieństwie i uroczystym pierwszym uderzeniu w dzwon przez Papieża Franciszka**

## Podziękowania

Dla Rycerzy z Rady 15631 z Pionek , którzy pomagali podczas **II Festynu dla Życia i Rodziny.**

Odbył się on w parafii NMP Królowej Polski w Pionkach.

Rycerze z Rady 15117 z Gdańska uroczyście wprowadzili ikonę Matki Bożej Wspomożycielki Prześladowanych Chrześcijan do kościoła Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Gdańsku Brętowie.

## Ważne wydarzenia na najbliższy czas:

- 1 października – Św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Doktora Kościoła, Patronki Misji
PIERWSZY CZWARTEK MIESIĄCA
- 2 października – Świętych Aniołów Stróżów
PIERWSZY PĄTEK MIESIACA
-3 października PIERWSZA SOBOTA MIESIĄCA
- 4 października – Św. Franciszka z Asyżu
- 5 października – Św. Siostry Faustyny Kowalskiej
- 7 października – Najświętszej Maryi Panny Różańcowej
- 9-10 października RODZINNA PIELGRZYMKA RYCERZY NA JASNĄ GÓRĘ
- 11 października – DZIEŃ PAPIESKI
- 14 października – Św. Małgorzaty Marii Alacoque
– Dzień Edukacji Narodowej
- 15 października – Św. Teresy a Avila, Doktora Kościoła
- 16 października – Karol Wojtyła wybrany papieżem (1978)
– Św. Jadwigi Śląskiej
- 18 października – Św. Łukasza Ewangelisty
- 19 października – Bł. Męczennika ks. Jerzego Popiełuszki
- 20 października – Św. Jana Kantego
- 21 października – Światowy Dzień Misyjny
- 22 października – Św. Jana Pawła II, papieża
- 28 października – Św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza
-31 października Beatyfikacja Ks. Michaela Mc Givney'a, założyciela Rycerzy Kolumba

## Intencja Papieska na październik

***Intencja ewangelizacyjna: Misja świeckich w Kościele.***

**Módlmy się, aby wierni świeccy, a szczególnie kobiety, na mocy chrztu w większym stopniu byli włączani w podejmowanie odpowiedzialności za Kościół.**

Zachęcamy do wypożyczenia wystawy „Jaś w Drodze", która uświadamia dzieciom, młodzieży i dorosłym to, że życie człowieka zaczyna się w momencie poczęcia.

Kontakt: *programy@kofc.pl*

Zachęcamy również do przekazywania darowizn na ochronę życia ludzkiego przez poniższy link:

*www.kofc.pl/jaswdrodze*

*Vivat Jezus!*
*Jacek Bartosiewicz*
*Dyrektor ds. Programowych*
*Zakonu Rycerzy Kolumba w Polsce*

# Nowi Rycerze

Wrzesień zapoczątkowała ceremonia w Sierakowicach gdzie w sumie przyjęto dziewięciu rycerzy: siedmiu do Sierakowic - Rada 17030 oraz dwóch do Witkowa - Rada 17538.

8 września kolejny Rycerz Kolumba zasilił szeregi Rady 16405 w Brodnicy. 12 września następni dwaj mężczyźni w Radzie 16014 w Ciechocinku.

18 września Rada 14004 z Radomia przeprowadziła Ceremonię, przyjmując w swoje szeregi dwóch mężczyzn i awansując kolejnych Braci.

21 września odbyła się ceremonia w Rzeszowie. W szeregi Rycerzy Kolumba wstąpiło trzech nowych Braci, zaś pięciu osiągnęło pełnię rycerstwa.

23 września w Ełku przyjęto kolejnego mężczyznę w szeregi Rycerzy Kolumba.

25 września Rada 16105 z Wrocławia przyjęła także w swoje szeregi nowego Rycerza Kolumba.

W Suchedniowie, 26 września, zostali przyjęci w szeregi rycerskie czterej nowi Bracia z Parafii w Szydłowcu. Tym samym został wypełniony wymóg statutowy do utworzenia nowej rady lokalnej.

Ponadto ośmiu Braci zostało awansowanych do pełni rycerstwa.

*Vivat Jezus!*
*Rafał Szczypta*
*Dyrektor ds. Członkostwa*
*Zakonu Rycerzy Kolumba w Polsce*

# Czerwony Papież

## Kardynał Mieczysław hr. Halka Ledóchowski

Mieczysław Jan od Krzyża Ledóchowski urodził się 29 października 1822 roku w domu rodzinnym Ledóchowskich w Górkach koło Klimontowa w powiecie sandomierskim, w zaborze rosyjskim. Był trzecim dzieckiem hrabiego Józefa Zachariasza Ledóchowskiego (1786-1859) i Marii Rozalii z Zakrzewskich (1799 -1863).

Matka przed urodzeniem Mieczysława odbyła pieszą pielgrzymkę do Częstochowy, ofiarując mające się urodzić dziecko Panu Bogu i Najświętszej Pannie. Jak głosi rodzinna tradycja – gdy przy chrzcie świętym poproszono matkę, aby wybrała dla syna inne imię, bo świętego Mieczysława nie ma odrzekła „*Prawda, ale daj Boże, żeby mój syn był pierwszym*". Pierwsze nauki pobierał w domu. Następnie uczył się w gimnazjach w Radomiu i Warszawie. Kiedy miał prawie 19 lat, przed podjęciem nauki w seminarium Mieczysław przywdział sutannę kleryka w kościele w Klimontowie 17 sierpnia 1841 r.. W 1841 roku wstąpił do warszawskiego Seminarium św. Krzyża, którym kierowali księża Misjonarze. Po dwóch latach nauki w seminarium warszawskim pojechał na dokończenie duchownego wykształcenia do Rzymu. W podróży tej towarzyszyła mu matka, która w trakcie pierwszej audiencji u papieża Grzegorza XVI 9 października 1841 roku powiedziała „*Ojcze św. oto mój syn, oddaję go zupełnie w Twoje ręce*". Jednocześnie przekazała wspólnie z synem papieżowi szczególnie cenny dar: krakowskie wydanie Biblii z 1593 r., przetłumaczonej na język polski przez księdza Wujka. Papież Grzegorz XVI udzielił 21-letniemu Mieczysławowi osobistego błogosławieństwa i skierował na studia w Uniwersytecie Gregoriańskim i w Accademia dei Nobili Ecclesiastici w Rzymie kształcącą dyplomatów watykańskich. Tam posiadł również znajomość języków obcych. Już jako watykański dyplomata posługiwał się biegle obok polskiego i łacińskiego językami włoskim, francuskim, portugalskim i hiszpańskim. Znał również rosyjski, słabiej niemiecki i angielski. Studia ukończył w 1847 roku uzyskaniem tytułu doktora obojga praw. Jeszcze podczas studiów na wyraźną prośbę papieża 13 lipca 1845 roku, mając 22 lata przyjął święcenia kapłańskie z rąk kardynała Lambruschini. W roku 1846 na tron papieski wstąpił Pius IX, który bardzo szybko spostrzegł w młodym ks. Mieczysławie wiele zalet, które mogły być przydatne w służbie Kościoła. Zaledwie rok po święceniach kapłańskich ks. Mieczysław został domowym prałatem Ojca św. Utrzymywał bliskie kontakty z polską społecznością w Rzymie, między innymi z osobami z tak znanych rodzin, jak Braniccy, Chłapowscy, Lubomirscy, Morawscy, Popiele i Żółtowscy, spotkał tam również Adama Mickiewicza. Otrzymawszy informacje od matki z Polski, przygotował własne memorandum na temat ucisku Kościoła katolickiego w zaborze rosyjskim i w październiku 1846 r. przekazał je osobiście papieżowi. Pracując w Watykanie, ks. Mieczysław zajmował się początkowo stosunkami Kościoła z państwami konkordatowymi. W wieku 28 lat, w roku 1850 pierwsze kroki w dyplomacji watykańskiej stawiał w Madrycie, stolicy Hiszpanii, gdzie został wysłany z kapeluszami kardynalskimi, które Królowa Hiszpanii włożyła na głowy dwóm nowo promowanym kardynałom. Tam też odznaczyła ks. prałata Mieczysława komandorią z gwiazdą orderu Izabelli Katolickiej. Kolejną placówką była Lizbona stolica Portugalii, gdzie w 1852 r., ks. Mieczysław został wysłany na cztery lata. Pracował tam jako sekretarz i asystent nuncjusza apostolskiego. Jednak nuncjusz ciężko zachorował, w związku z czym ks. Mieczysław musiał prowadzić ważne i delikatne sprawy w jego imieniu, w czym zyskał duże doświadczenie. Poznał królową i jej syna, który w 1853r. został królem Don Pedro V i przyznał ks. prałatowi Order Milicji Niepokalanego Poczęcia.

W roku 1856 polecił Ojciec św. ks. prałatowi Ledóchowskiemu ważną misję w Ameryce Południowej. Na

pokładzie statku "La Plata" przepłynął z Hawru do Republiki Nowej Granady, gdzie w wieku 34 lat zajął odpowiedzialne stanowisko nuncjusza papieskiego w Bogocie, obecnie stolicy Kolumbii, a w owym czasie stolicy dużego państwa zwanego Republiką Nowej Granady, które obejmowało dzisiejszą Kolumbię i Panamę oraz części Nikaragui, Kostaryki, Ekwadoru, Wenezueli, Peru i Brazylii. W 1858 r. uległo przekształceniu w bardziej zdecentralizowane państwo - Konfederację Granady. Po przybyciu na miejsce musiał pracować w klimacie dla Europejczyka zabójczym. Aby poznać dokładnie tereny oddane mu w zarząd musiał ks. nuncjusz pokonywać konno tysiące kilometrów w terenie często dzikim i niebezpiecznym. W rodzinnych wspomnieniach rodziny Ledóchowskich zachowały się informacje, że ks. Mieczysławowi jako nuncjuszowi nie wolno było publicznie palić cygar stanowiących lokalne antidotum chroniące przed insektami. Więc kiedy odwiedzał klasztory, zarówno on, jak i zakonnicy niecierpliwie oczekiwali jak najszybszego zakończenia spotkania, aby mogli skrycie wznowić palenie tak szybko, jak to było możliwe. Spotkania w ambasadzie papieskiej nie odbywały się w oficjalnych salach bankietowych. Zamiast tego korzystano z nieumeblowanych pokoi, w których każdy mógł radośnie palić, nie bacząc na eleganckie meble i dywany. Obok kłopotów z komarami i klimatem w kraju panował chaos. Podczas wojny domowej w 1858 roku generał Mosquera zajął Bogotę i aresztował zagranicznych ambasadorów. Nuncjusz papieski skutecznie nakłaniał władze do ich uwolnienia. Mosquera następnie podjął szeroką kampanię przeciwko Kościołowi katolickiemu, konfiskując szkoły, szpitale, kościoły, klasztory i ziemię, dając Jezuitom np. tylko 72 godziny na opuszczenie kraju lub uwięzienie. Również przeciwko nuncjuszowi papieskiemu skierowała się nienawiść rewolucjonistów. Ostrzeżony przez wdzięcznych brytyjskich i francuskich ambasadorów ks. Mieczysław uniknął zamachu na swoje życie i ostatecznie na brytyjskim statku "Paladin" uciekł na Jamajkę, a następnie na Kubę, skąd odpłynął do Anglii.

Po powrocie do Rzymu i zdaniu relacji z trudnej misji w Ameryce Południowej Ojcu św. pracował w Rzymie. Zanim ukończył on 40 rok życia w dniu 3 listopada 1861 roku otrzymał z rąk papieża Pius IX sakrę biskupią jako tytularny arcybiskup tebański i skierowany został jako nuncjusz papieski do Brukseli, stolicy Belgii. Piastowanie urzędu rozpoczął 16 lutego 1862 r., po przedstawieniu się królowi Leopoldowi I. Król był protestantem i miał pewne problemy z Kościołem katolickim w Belgii, a także z ponownym zjednoczeniem Włoch, który to proces przebiegał w owym czasie. Prawdopodobnie dlatego, że arcybiskup Mieczysław potrafił wszystkie kwestie załatwiać taktownie, zyskał w Brukseli duży autorytet i następny król, Leopold II, przyznał mu Order Leopolda.

W roku 1864 papież Pius IX uczynił arcybiskupa Ledóchowskiego biskupem koadiutorem przy chorym arcybiskupie metropolicie gnieźnieńsko – poznańskim Leonie Przyłuskim. W dniu 12 marca 1865 r., gdy arcybiskup Mieczysław przebywał jeszcze w Brukseli, zmarł arcybiskup gnieźnieńsko-poznański Leon Przyłuski. Ponieważ Watykan nie uznał rozbiorów, arcybiskup tej pierwszej polskiej diecezji stawał się automatycznie prymasem Polski. Problem polegał na tym, że arcybiskupstwo znajdowało się wówczas w zaborze pruskim. Tak więc papież Pius IX rozpoczął negocjacje w sprawie sukcesji z rządem pruskim i zaproponował 43-letniego arcybiskupa Mieczysława Ledóchowskiego. Zgodnie z zasadami Kościoła katolickiego było rzeczą normalną, aby arcybiskup, a przede wszystkim prymas danego kraju z niego się wywodził, więc w tym przypadku, aby był Polakiem. Ale z tego samego powodu rząd pruski uznawał, że powinien być Prusakiem, a przynajmniej Niemcem. Polacy byli niezadowoleni z kandydatury arcybiskupa Mieczysława, ponieważ jako czołowego polskiego duchownego prosili go przez lata, by popierał sprawę polskiej niepodległości, jednak on tłumaczył, iż jego obowiązkiem jest służenie powszechnemu Kościołowi katolickiemu a nie angażowanie się w lokalne sprawy narodowe. Ponadto całe swoje dorosłe życie spędził poza Polską i stracił kontakt z narodem i z językiem. Papież przekonywał Prusaków, że to właśnie ta neutralność i szerokie międzynarodowe doświadczenie arcybiskupa Mieczysława czynią go tak dobrym kandydatem. Pomimo początkowego oporu zarówno kapituły poznańskiej jak i gnieźnieńskiej obie wybrały go jednomyślnie 16 grudnia 1865 r. na arcybiskupa gnieźnieńsko - poznańskiego. Nominacja księdza arcybiskupa Mieczysława Ledóchowskiego została ostatecznie ogłoszona w Rzymie 8 stycznia 1866 r. Dnia 14 kwietnia 1866 r. stawił się na audiencji w Berlinie u króla Prus Wilhelma I i złożył mu zwyczajową przysięgę lojalności. Warto podkreślić, że przyjętym w królestwie pruskim zwyczajem było, że przysięgę w imieniu króla przyjmował minister. Ksiądz arcybiskup oświadczył z góry, że przysięgę złoży wprost, t.j. tylko osobie królewskiej. Na to życzenie zgodził się król Wilhelm I. Arcybiskup Ledóchowski zachował świadomość godności prymasowskiej przynależnej arcybiskupowi gnieźnieńskiemu. Dał temu wyraz po raz pierwszy w Berlinie, kiedy to podczas ceremonii składania przysięgi na wierność królowi pruskiemu, wystąpił w purpurowych szatach kardynalskich, których mógł używać każdorazowy prymas Polski na podstawie przywileju nadanego przez papieża Benedykta XIV w 1749 roku. Jak podaje anonimowy biograf arcybiskupa Ledóchowskiego z roku 1898, kolejnym złamaniem etykiety dworskiej był sytuacja zaistniała kilka dni później, kiedy do Berlina przyjechał oficjał (wikariusz generalny) ks. Jan Chryzostom Janiszewski. *„Dwór zaprosił ks. arcybiskupa na obiad, ale samego, wtedy kazał on prosić marszałka królewskiego, żeby i ks. oficjała zaproszono. Marszałek odpowiedział, że to nie możliwe. „W takim razie żaden z nas nie pójdzie" oświadczył Ledóchowski. „Albo pójdziemy razem, albo nie pójdziemy wcale". I marszałek ustąpił słusznemu żądaniu. Zachowaniem swoim zrobił arcybiskup Ledóchowski na całym dworze jak najlepsze wrażenie. Wszyscy poznali od razu, że mieli odczynienia z księciem Kościoła w całym znaczeniu tego wyrazu. Sam król miał po-*

*wiedzieć: „Jest on więcej królem niż ja sam".*

Ingres do katedry poznańskiej odbył się 24 kwietnia 1866 roku, a do gnieźnieńskiej 14 sierpnia tego samego roku. Arcybiskupem gnieźnieńsko - poznańskim ksiądz Mieczysław Ledóchowski był przez kolejnych 20 lat, z czego 8 w archidiecezji, 2 lata w więzieniu i 10 na wygnaniu.

„*W archidiecezji przyjęto nowego arcybiskupa wprawdzie z należytą czcią, ale bez zapału. Nie był bowiem wybrańcem archidiecezji i nie należał do niej ani przez urodzenie, ani przez wyświęcenie kapłańskie.*" - pisał w stuletnią rocznicę urodzin ks. Mieczysława Ledóchowskiego nieznany autor. Początkowo nie było mu łatwo pełnić tę funkcję. Na nowego arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego ten wybór także spadł niemal jak grom z jasnego nieba. Wystarczy wspomnieć, że po objęciu urzędu w Poznaniu ciągle mówił po łacinie, a nie po polsku. Jego niemiecki nie był zbyt dobry, a Poznań z ówczesną liczbą ludności 40 tys. mieszkańców, czy jeszcze mniejsze Gniezno w porównaniu z Brukselą, Rzymem, a zwłaszcza Wiedniem, były w jego oczach małymi prowincjonalnymi miasteczkami. W pierwszym okresie sprawowania urzędu zyskał sobie życzliwość władz pruskich, zobowiązując się do powstrzymywania Kościoła katolickiego od popierania ruchów narodowych, zwiększenia udziału Niemców w zarządzie diecezji i wychowaniu kleryków w duchu lojalności wobec państwa pruskiego. Podczas wyborów w 1867 roku i w okresie kampanii przedwyborczej zakazywał organizowania nabożeństw o charakterze narodowym, a także walczył z działaczami, szczególnie liberalnymi, takimi jak Karol Libelt. Zyskał sobie w tym czasie tak duże zaufanie władz pruskich, że doprowadził do dymisji niesprzyjających mu urzędników władz lokalnych. Równocześnie w społeczeństwie polskim traktowany był niechętnie lub wręcz wrogo. Chociaż początkowo zakazanego przez Prusaków tytułu prymasowskiego nie używał, to na aktach soborowych spisanych po łacinie podczas I Soboru Watykańskiego (1869–1870) złożył podpis: arcybiskup gnieźnieński i poznański, prymas Polski. Podczas soboru watykańskiego I prowadził kardynał aktywną działalność na rzecz utrzymania świeckiej władzy papieża.

Regularnie odwiedzał Berlin. Ponieważ przez jakiś czas nie było tam nuncjusza, traktowano go jako pełniącego obowiązki tego urzędu. Szczytem wpływów w Prusach arcybiskupa Ledóchowskiego była jego misja do głównej kwatery pruskiej w Wersalu w dniach 6 - 8 listopada 1870 roku gdzie w rozmowach z królem Wilhelmem i O. Bismarckiem starał się się ich nakłonić do pośredniczenia między papieżem a rządem włoskim lub zapewnienia papieżowi Piusowi IX azylu w Niemczech. Interweniował bezbezskutecznie na rzecz uwolnienia arcybiskupa Paryża Darboy uwięzionego przez komunistów w czasie Komuny Paryskiej. Uważał, że powinien utrzymywać dobre stosunki z elitą rządzącą i zaprzyjaźnić się z rodziną królewską. Tym sposobem mógł poprosić pruską królową Augustę o interwencję u cara Aleksandra II przeciwko uciskowi Kościoła katolickiego w zaborze rosyjskim. Król Wilhelm I, wydając 13 stycznia 1868 roku na cześć arcybiskupa Ledóchowskiego galowe przyjęcie na zamku berlińskim, odznaczył go orderem Czerwonego Orła w brylantach.

Arcybiskup wywoływał niechęć wśród wiernych również wtedy, gdy naciskał, aby Polacy byli lojalni wobec rządu pruskiego. Zakazał demonstracji politycznych, takich jak np. śpiewanie patriotycznego hymnu Boże coś Polskę... w kościołach. Starał się chronić Kościół katolicki w archidiecezji przed atakami ze strony rządu.

Tymczasem Otto von Bismarck, premier Prus, wykorzystywał wzrastający nacjonalizm i tworzył zjednoczone Niemcy. W 1864 roku, w sojuszu z Austrią, zaatakował Danię, zajął Szlezwik-Holsztyn i tą prowincją podzielił się z Austrią. Na początku 1866 roku zaatakował Austriaków i wyrzucił ich ze Szlezwika-Holsztunu, gdzie rozpoczął germanizację ludności. W lipcu 1866 roku pokonał Austrię w bitwie pod Sadową (Königgrätz), a w sierpniu w ramach Traktatu Praskiego utworzył Konfederację wszystkich państw północnych Niemiec. W 1870 r. zaatakował Francję, zajął Paryż i zdetronizował francuskiego cesarza Napoleona III. W 1871 r., na mocy traktatu frankfurckiego podpisanego 10 maja, zwycięski Bismarck zmusił Francję do uznania przyłączenia pozostałych południowych księstw Niemiec do planowanego cesarstwa. Kanclerz Prus Otto von Bismarck proklamował w Wersalu utworzenie Cesarstwa Niemieckiego Bismarck stał się kanclerzem, a król pruski Wilhelm I cesarzem.

W latach 50 i 60 XIX wieku zaostrzała się walka między Watykanem a europejskimi liberałami w kwestiach takich jak wolność religijna, ślub cywilny i rozdział kościoła od państwa, czyli "sekularyzacja". Doprowadziło to do ustanowienia dogmatu o papieskiej nieomylności, ogłoszonego w 1870 r., uznanego przez wiele europejskich rządów jako zagrożenie. Rząd Francji zabronił wręcz publikacji tego dokumentu. Bismarck również starał się sekularyzować Prusy i tym samym wpadł już w konflikt z dominującym Kościołem protestanckim. W nowym cesarstwie ludność katolicka stanowiła 36,5%, a w niektórych krajach członkowskich nawet z większą liczbą katolików. Po powstaniu cesarstwa wzmocniony został antypolski i antykatolicki kurs w polityce wewnętrznej państwa. Stojący na jego czele Bismarck podjął działania na rzecz unifikacji państwa i wzmocnienia władzy centralnej. Dla Polaków zaczął się wtedy bolesny okres kulturkampfu, czyli tzw. walki o kulturę. W 1872 roku Adalbert Falk został mianowany ministrem ds. religii, edukacji i zdrowia. W czasie, gdy pełnił tę funkcję, przyjęto szereg ustaw ograniczających władzę kościołów, w tym najbardziej fundamentalne w maju 1873 r. tzw. Ustawy majowe. W 1873 r. władze pruskie wprowadziły język niemiecki jako wyłączny język nauczania. Zarządzono, że we wszystkich klasach gimnazjalnych katechizacja ma odbywać się w języku niemieckim. Nauczyciele, którzy nie chcieli się temu podporządkować, byli zwalniani z pracy. Represje dotyczyły również Kościoła. W roku 1873 sejm uchwalił poprawkę

do konstytucji niemieckiej, przewidującą karę więzienia za głoszenie w kościołach kazań zagrażających porządkowi publicznemu, a w dniach 11–14 maja zostało wprowadzone ustawodawstwo poddające kontroli państwa obsadę wszelkich stanowisk kościelnych. Ustawy majowe, stanowiły, że prawo i sądy państwowe są nadrzędne wobec prawa i sądów kościelnych, wyroki Stolicy Apostolskiej zaś przestają obowiązywać. Zniesiono też nadzór kościelny nad szkolnictwem podstawowym i wprowadzono tzw. Kutlurexamen, czyli egzaminu z kultury dla duchownych, których szkolenie odtąd miało być nadzorowane przez państwo.

Abp Mieczysław Halka -Ledóchowski stanowczo zaprotestował przeciwko ustawom państwowym, zwłaszcza dotyczącym nauczania religii i kontroli księży. Inni biskupi także odmówili wprowadzenia tego prawa w swoich diecezjach. W odpowiedzi setki duchownych ukarano grzywną lub więzieniem za nieposłuszeństwo. Kościół katolicki przeciwstawiał się zwłaszcza nowemu egzaminowi przed podjęciem służby kapłańskiej (dyplom ukończenia niemieckiego liceum i trzy lata studiów teologicznych na niemieckim uniwersytecie) oraz wymaganiu, zgodnie z którym, wszystkie klerykalne nominacje musiały być zatwierdzone przez państwo. Wśród protestujących biskupów był również prymas Polski, ale od całkowicie ugodowej polityki Ledóchowski odszedł dopiero, gdy w 1873 roku nie zgodził się na zniesienie języka polskiego w nauce religii. Odpowiedzią arcybiskupa Ledóchowskiego był okólnik, w którym nakazał nauczycielom religii, aby wykładali prawdy wiary w języku dzieciom zrozumiałym, tj. języku ojczystym". Ojciec Święty Pius IX w Brewe wydanym 24 marca 1873 roku potwierdził słuszność okólnika. Nie zgodził się również ks. arcybiskup na państwową kontrolę kształcenia księży. Stawiał opór, ignorując wiele Ustaw majowych, przy pełnym poparciu papieża. Jednak Kulturkampf miał także aspekt nacjonalistyczny, jako że Bismarck uważał, że Polacy powinni być zgermanizowani, tak jak Duńczycy w Szlezwik-Holsztynie, i był wobec nich szczególnie wrogo usposobiony, ponieważ publicznie demonstrowali swoje poparcie dla Francji podczas wojny francusko-pruskiej. Klerycy musieli być obywatelami niemieckimi, a język niemiecki miał zastąpić język polski jako oficjalny język nauczania we wszystkich szkołach. Arcybiskup omijając nakaz wprowadzenia w seminariach w miejsce polskiego języka niemieckiego, wprowadził w miejsce języka polskiego język łaciński, co doprowadziło do zamknięcia seminariów w Poznaniu i Gnieźnie. Po tym gdy ukarano go kilkoma grzywnami, arcybiskup Ledóchowski otrzymał 24 listopada 1873 r. list od Günthera, nadprezydenta prowincji poznańskiej, w którym ten niemiecki administrator, powołując się na jedną z Ustaw majowych, napisał: *„...mam zaszczyt zawezwać Waszą Arcybiskupią Mość...do złożenia arcybiskupiego urzędu i prosić Go... w przeciągu tygodnia... o odpowiednią przychylną odpowiedź..."* a w braku takiego oświadczenia *„...będę zniewolony polecić wdrożenie procesu...przy królewskim sądzie dla spraw kościelnych*". Arcybiskup Mieczysław Ledóchowski odpowiedział: *„rządzę cząstką Kościoła Świętego, która mi naznaczona została przez Ojca Św. Tego posłannictwa żadna świecka potęga zniweczyć nie jest zdolna..."*. Gdy treść odpowiedzi księdza arcybiskupa dotarły do papieża Piusa IX ten uznał je za arcydzieło obrony urzędu biskupiego. Licząc się z dalszymi konsekwencjami swojej postawy arcybiskup zwołał obie kapituły, wydał potrzebne rozkazy i pożegnał się z kanonikami. Przedtem wydał List Pasterski, w którym całą archidiecezję oddał pod opiekę Sercu Jezusowemu. Już w styczniu 1874 roku pozyskał informację o możliwości aresztowania. Arcybiskup został aresztowany o 4 nad ranem 3 lutego 1874 roku Przewieziony koleją do Rawicza a dalej rozstawionymi końmi do więzienia w Ostrowie Wielkopolskim. Pobyt w ostrowskim więzieni tak opisywał nieznany autor biografii ks. arcybiskupa w 1898 roku – „*Tu dostał celę pod numerem 25, wybieloną wapnem, skromnie umeblowaną, niedaleko od komórek zbrodniarzy i złodziei. W tej celi przepędził odważny wyznawca 2 lata, trzymając się najskrupulatniej porządku przez władze więzienne przepisanego. Sam sobie komórkę zamiatał, sam łóżko pościelał, sam usprzątał; jak każdy inny więzień, wstawał przed inspektorem, gdy ten się zbliżał".* W dniu 18 kwietnia w Berlinie zapadł bezprawny wyrok usuwający arcybiskupa Mieczysława Ledóchowskiego z urzędu. Zewsząd zaczęły spontanicznie napływać wyrazy wsparcia. Arcybiskupi Kolonii, Wrocławia, biskup z Pelplina przesłali listy, organizacje katolickie w Belgii, Austrii i Anglii wysyłały delegacje do władz pruskich, a także wielu polskich przyjaciół i krewnych, w tym Czartoryscy, Chłapowscy, Lubomirscy i Sapiehowie odwiedzali arcybiskupa w więzieniu. Sekretarz księdza arcybiskupa ksiądz Meszczyński, przyjechał, aby zamieszkać w pobliżu i pracować z nim w kwestiach diecezjalnych. Archidiecezją potajemnie z upoważnienia arcybiskupa zarządzali ks. kanonik, prałat J.Koźmian i ks. biskup sufragan Jan Chryzostom Janiszewski. Prawie wszyscy kapłani w archidiecezji poparli decyzje arcybiskupa i jego pełnomocników narażając się na represje ze strony władz pruskich. Kapituły gnieźnieńska i poznańska opublikowały list poparcia podpisany przez 20 000 wiernych. Jego zdecydowana polityka wobec władz i nieprzejednana postawa była przez cały czas wspierana przez papieża, co zostało potwierdzone nadaniem ksiedzu arcybiskupowi Mieczysławowi Ledóchowskiemu w dniu 15 marca 1875 roku, godności kardynała. Władze w Berlinie nie mogły długo ukrywać tej nominacji przed Polakami. Przemycony do więzienia akt nominacji ukryty w specjalnie do tego celu przygotowanej lasce dostarczył ks. Edmund Radziwiłł. Kardynałów, w myśl prawa niemieckiego traktowano na równi z członkami rodziny królewskiej i nie można ich było więzić, więc 3 lutego 1876 roku przybyło trzech urzędników berlińskiego Ministerstwa Sprawiedliwości, aby zabrać kardynała Ledóchowskiego do Berlina, gdzie poinformowano go, że zostanie uwolniony, jeżeli opuści kraj. Natychmiast wysłał telegram do papieża, dziękując mu za nominację na kardynała, oraz List Pasterski do wiernych jego archidiecezji, dziękując im za wsparcie i przepraszając, że nie

dano mu możliwości pożegnania się z nimi.

Następnie poprzez Pragę kardynał udał się do Krakowa. Wszędzie na stacjach kolejowych witały go entuzjastyczne tłumy. Urządzano wielkie przyjęcia w przyjaznych pałacach lub instytucjach kościelnych i ukazywały się pełne aprobaty artykuły w gazetach. Władze austriackie były bardzo zaniepokojone tym nowym nasileniem polskiego nacjonalizmu, który mógł stanowić zagrożenie, a pod naciskiem rządu niemieckiego nalegały, aby kardynał w ciągu kilku dni opuścił zabór austriacki i powstrzymały go od wyjazdu do Lwowa. Został też entuzjastycznie powitany w Wiedniu, gdzie odwiedził grób swoich rodziców na cmentarzu Währing. Aby uniknąć dyplomatycznego spięcia, nie zatrzymał się w pałacu nuncjusza papieskiego, ale zakwaterował się u jezuitów, gdzie odwiedził go nuncjusz. Aby oszczędzić Austrii kolejnych kłopotów, przeniósł się do Rzymu, dokąd przybył 3 marca, miesiąc po zwolnieniu z więzienia. Tu oficjalnie otrzymał kapelusz kardynalski. Nadal był prymasem Polski i arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim, sprawując te urzędy drogą korespondencyjną i przyjmując liczne pielgrzymki z Polski. Władze niemieckie nie ustępowały. W 1877 roku kardynał odmówił stawienia się w sądzie w Inowrocławiu w zaborze pruskim, dokąd został wezwany za złamanie niemieckiego prawa, albowiem nie zrzekł się swojego urzędu. Następnie Niemcy zwróciły się do rządu włoskiego o jego ekstradycję. Gdy kardynał poinformował o tym papieża został natychmiast „internowany" w Watykanie w celu zapewnienia mu ochrony przed włoską policją. W końcu Włochy odmówiły ekstradycji.

W 1878 roku jako jedyny polski kardynał w XIX wieku wziął udział w konklawe. Podczas dwóch pierwszych głosowań otrzymał po jednym głosie. Głosował na niego belgijski prymas kardynał Victor August Dechamps, który w ten sposób chciał uhonorować jego postawę podczas uwięzienia. Został bliskim współpracownikiem wybranego wówczas papieża Leona XIII. W roku 1881 kardynał Ledóchowski wspólnie z biskupem Diakowaru Stroszmajerem stał na czele 2000 pielgrzymujących do Rzymu katolickich Słowian. W 1883 roku, w dwusetną rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej, kardynał Ledóchowski był w grupie Polaków, która wraz z Janem Matejką przekazała papieżowi obraz Sobieskiego pod Wiedniem. W latach 1884–1885 stał na czele Sekretariatu ds. Memoriałów, a w latach 1885–1892 na czele Sekretariatu ds. Brewe Apostolskich. Tymczasem rząd niemiecki dalej napierał na papieża, aby usunął Mieczysława Ledóchowskiego ze stanowiska arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego i prymasa Polski. Przyjaciel rodziny, Józef Mielżyński, zebrał wiele podpisów pod petycją wzywającą papieża, aby nie odwoływał kardynała Mieczysława. Niestety dnia 26 stycznia 1886 r., kiedy już rząd niemiecki ostatecznie wycofał Ustawy majowe, kardynał w końcu podał się do dymisji. Następnie, 2 marca 1886 roku wystosował poruszającą odezwę, w której żegnał wiernych swojej archidiecezji: „*Rezygnacja była ofiarą dla serca mego zaprawdę najboleśniejszą i kochać Was zawsze będę, bo tego węzła zrywać mi nie potrzeba, a zerwać go nie byłbym nawet zdolny*". Kolejnym arcybiskupem i prymasem Polski został ksiądz Juliusz Dinder – Niemiec. Pomimo zrzeczenia się godności metropolity gnieźnieńsko - poznańskiego kardynał Ledóchowski nadal interesował się życiem politycznym Wielkopolski, wspierając nurty konserwatywne i ugodowe, co przyczyniło się do złagodzenia pod koniec jego życia konfliktu z władzami niemieckimi.

Podczas ostatnich lat pobytu w Rzymie kardynał Mieczysław Ledóchowski otrzymał kilka nominacji, w tym na protektora Papieskiej Akademii Szlacheckich Duchownych w Rzymie, gdzie sam studiował dyplomację. Został też protektorem Zakonu Maltańskiego. Otrzymał tytuły i odznaczenia od papieża - Order Grobu Św., katolickiego patriarchy Jerozolimy, księcia Toskanii, szacha Persji i innych.

W styczniu 1892 roku papież Leon XIII mianował kardynała Mieczysława Ledóchowskiego prefektem Propagandy, czyli Kongregacji Rozkrzewiania Wiary (obecnie Kongregacja ds. Ewangelizacji Narodów i Krzewienia Wiary). Papież Leon XIII odmówił wycofania nominacji pomimo protestów, gdyż to stanowisko zawsze było zajmowane przez Włocha. Wspominany już wcześniej biograf piszący o kardynale Mieczysławie Ledóchowskim jeszcze za jego życia w 1898 roku informuje, że „*Pod zwierzchnictwem Prefekta Propagandy zostają wszystkie misje i wszystkie kraje, gdzie dopiero niedawno ustanowiono władzę duchowną z biskupami na czele, pod jego zwierzchnictwem stoi dalej zakład wychowawczy dla misjonarzy w Rzymie i dwieście przeszło zakładów duchownych. Oprócz tego muszą się do Kongregacji odnosić wszystkie wyznania wschodnie. W krajach podległych Kongregacji żyje około 28 milionów katolików, a nad temi krajami i mieszkańcami katolickimi stoi najwyższy zwierzchnik duchowy ks. kardynał Ledóchowski jako Prefekt Propagandy. Prefekta Propagandy nazywają w Watykanie* ***czerwonym papieżem****, czerwonym dlatego, że jako kardynał ma ubranie barwy czerwonej, papieżem, bo ma władzę tak prawie rozległą jak sam Ojciec święty*".

Dnia 13 lipca 1895 roku obchodził ks. kardynał złoty jubileusz swojego kapłaństwa. Dzień ten stanowił wyjątkową okazję do okazania wdzięczności i miłości dla Jubilata. W gronie pierwszych spieszących była archidiecezja gnieźnieńsko - poznańska. Jej arcybiskup ks. Florian Stablewski wydał okólnik, w którym wzywał duchowieństwo i wiernych do gorącej modlitwy na intencję Dostojnego Jubilata oraz rozporządził, aby w sam dzień jubileuszu po Mszach świętych odmówiono za kardynała litanię do Najsłodszego Serca Jezusowego wraz z modlitwą przez Niego samego ułożoną. Świeccy mieszkańcy wszystkich stanów miasta Poznania przygotowali osobny program obchodów jubileuszu. Wszystkie gazety polskie, katolickie ukazały się w ozdobnej szacie. W samym Rzymie w imieniu Ojca św. życzenia Jubilatowi złożył kardynał Mocenni. Papież Leon XII w wigilię uroczystości na osobnej audiencji osobiście złożył życzenia kardynałowi. Wszyscy znajdujący się w Rzymie kardynałowie stawili się z życzeniami

w pałacu Jubilata. Cesarz austriacki polecił osobiście ambasadorowi hrabiemu Rewertera złożyć życzenia i wręczyć insygnia orderu św. Stefana. Cesarz niemiecki za pośrednictwem ministra Bulowa przesłał życzenia podobnie jak i król Belgii. Z życzeniami stawili się również generałowie zakonów, przedstawiciele misji zagranicznych przełożeni licznych kolegiów i zgromadzeń.

W 1896 roku kardynał Mieczysław Ledóchowski został Protoprezbiterem Kolegium Kardynałów, zyskując tym samym prawo ubiegania się o tytuł kardynała biskupa pierwszej wakującej diecezji suburbikarnych. Odmówił jednak skorzystania z tego prawa twierdząc, że po wymuszonej rezygnacji z archidiecezji gnieźnieńsko - poznańskiej nie chce być już biskupem żadnej diecezji.

Zmarł 22 lipca 1902 roku w Rzymie, gdzie został pochowany. Ówczesny arcybiskup i prymas Polski Florian Stablewski rozpoczął kampanię na rzecz przeniesienia zwłok śp. ks. kardynała do Polski zgodnie z jego życzeniem. Ostatecznie rząd pruski zezwolił jedynie na przeniesienie serca, które umieszczono w kaplicy Łubieńskich w katedrze gnieźnieńskiej. Władze pruskie nie zezwoliły na pochówek w Poznaniu obawiając się demonstracji patriotycznych. Tak więc dopiero kilka lat po odzyskaniu niepodległości, 26 września 1927 roku, po ceremonialnym objeździe różnych polskich miast, szczątki kardynała Mieczysława Ledóchowskiego spoczęły ostatecznie w poznańskiej katedrze po wielkiej Mszy żałobnej odprawionej przez Augusta Hlonda, ówczesnego kardynała i prymasa Polski.

*„Los paradoksalnie sprawił, że w Polsce tradycja prymasowska przetrwała w czasach zaborów w sporej mierze za sprawą tego, któremu wielu zarzucało brak polskich uczuć patriotycznych, obojętność wobec sprawy polskiej i kierowanie się tylko interesem Kościoła"* – napisał Jerzy Pietrzak w pracy pt. Arcybiskup Mieczysław Ledóchowski jako prymas Polski (UAM 2003).

*Janusz Palczewski*

**Bibliografia:**

- Ks. Kardynał Mieczysław hr. Halka Ledóchowski [w] Obrazki świąteczne Kościoła rzymsko – katolickiego i życiorysy niektórych znakomitych Dostojników Kościelnych – Kolonia nad Renem – 1898 r.

- W stuletnią rocznię urodzin ks. kardynała Mieczysława Ledóchowskiego [w] Kalendarz Marjański na Rok Pański 1922 – Spółka Wydawnicza Karola Miarki w Mikołowie na Górnym Śląsku – 1922 r.

- ks. Klimkiewicz Witold – Kardynał Ledóchowski na tle swojej epoki – Poznań 1988 r.

# List z Fundacji „Być Bardziej”

Warszawa, Uroczystość NMP Częstochowskiej 2020r.

Czcigodni Rycerze Zakonu Kolumba!

Chcielibyśmy Panów serdecznie zaprosić do udziału w trwającej od 1 września 2020r. VI edycji programu pn. „Dzwonek na obiad” w roku szkolnym 2020/2021, w ramach którego rodzice uczniów z rodzin bardziej potrzebujących otrzymali stypendia obiadowe. Program ten realizowany jest przez Fundację „Być Bardziej”, która w ten sposób przyczynia się do zniwelowania problemu niedożywienia dzieci i młodzieży w Polsce. Program ten objęty został patronatem honorowym: Ministra Edukacji Narodowej, Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz Ministra Zdrowia.

Fundacja „Być Bardziej” powstała pod koniec 2012r. Najważniejszym naszym celem jest walka z niedożywieniem wśród najmłodszych. Do tej pory podjęliśmy współpracę z 945 szkołami, którym udało się łącznie zebrać w akcji konkursowej „Grosz do grosza” prawie 400.000 złotych, co pozwoliło nam na sfinansowanie ponad 80.000 obiadów (przy średniej cenie obiadu: 5zł). Objęliśmy dotychczas naszą pomocą ponad 1100 dzieci i młodzieży. Pragniemy dziś zaprosić Państwa do dalszego udziału w tworzeniu społecznego programu pn. „Dzwonek na obiad”.

Chcemy, aby kolejne dzieci mogły otrzymywać dodatkowy ciepły posiłek. Dlatego zachęcamy wszystkich Rycerzy Zakonu Kolumba do wzięcia udziału w naszym programie „Dzwonek na obiad” i przeprowadzenie na terenie swojej *małej ojczyzny* zbiórki publicznej (przy parafii w porozumieniu ze swoim księdzem proboszczem), z której dochód Fundacja „Być Bardziej” przeznaczy na wykupienie kolejnych obiadów dla uczniów z całej Polski. Finał akcji odbędzie się w dniach 23-25 października 2020r. pn. DZIEŃ WALKI Z NIEDOŻYWIENIEM. W tym czasie zachęcamy do organizacji różnych inicjatyw np. festyn, loteria fantowa, konkurs na najlepszą potrawę, promocja zdrowego odżywiania, bieg charytatywny w zależności od pomysłów. Po zakończeniu akcji należy nadesłać do nas sprawozdanie, nagrane filmiki i fotografie, a nawet prezentacje multimedialne, które będziemy zamieszczać na bieżąco na stronie www.dzwoneknaobiad.pl i na serwisie Facebook.

Aby zgłosić się do przeprowadzenia DNIA WALKI Z NIEDOŻYWIENIEM W POLSCE należy wypełnić odpowiedni formularz elektroniczny na *https://zgloszenia.dzwoneknaobiad.pl/zglos-sztab* a także wydrukować go i podpisany odesłać pocztą tradycyjną na adres Fundacji do 20 października 2020r.. Dla każdej społeczności rycerskiej po zgłoszeniu przygotujemy odpowiednie materiały do przeprowadzenia tego dnia (puszki do kwesty, smycze, identyfikatory...). Fundacja „Być Bardziej” przewiduje dla wszystkich zaangażowanych dyplomy z podziękowaniem za udział w akcji „Grosz do Grosza” w programie „**Dzwonek na obiad**”.

Liczymy, że włączenie się Zakonu Rycerzy Kolumba znacząco przyczyni się do zrealizowania programu „Dzwonek na obiad” w Roku Szkolnym 2020/2021. Już teraz cieszymy się, że los niedożywionych dzieci może odmienić się dzięki naszej współpracy.

Z poważaniem

Prezes Fundacji "Być Bardziej"

ks. Andrzej Sikorski

Fundacja „Być Bardziej”, ul. Królowej Aldony 12 lok. 1, 03-928 Warszawa,
www.dzwoneknaobiad.pl, fundacja@bycbardziej.pl, tel. kom. +48 730 96 97 97